2. Wicepremier i minister skarbu Kwiatkowski w przemówieniu inaugurującym sesję budżetową Sejmu poświęcił dłuższy ustęp sprawie obsługi długów zagranicznych Polski. Wyjaśnienia wicepremiera spowodowane zostały pojawieniem się zagranicą poglądów, że Polska wobec poprawy swej sytuacji walutowej, wyrażającej się m.in. dość poważnym wzrostem zapasu złota i dewiz w Banku Polskim, winna zaniechać wszelkich restrykcyj i powrócić na drogę liberalizmu walutowego.

Mówca stwierdził w tej sprawie, że rząd polski jest zwolennikiem skrócenia czasu obowiązywania ostrych przepisów dewizowych do granic najniezbędniejszych dla utrzymania gospodarstwa Polski w równowadze. Niejednokrotnie rząd polski dawał już praktyczny wyraz tej zasadzie. Niech jednak zainteresowani zwrócą uwagę nie tylko na aktywa walutowe Polski, ale i na pasywa. Są nimi przede wszystkim rachunki zablokowane w Banku Polskim i w bankach dewizowych z tytułu wstrzymanej obsługi długów zagranicznych państwowych i prywatnych, równoważące cały przyrost w dewizach i w złocie Banku Polskiego. Powtóre od szeregu miesięcy Polska w imię rozluźnienia więzów, krępujących handel międzynarodowy, toleruje deficyt w bilansie handlowym. Fakt, że Polska nigdy nie przestała kryć dewizowo wszelkich potrzeb w zakresie obrotów handlowych, że w ciągu bieżącego roku dobrowolnie poprawiła warunki obsługi swych zagranicznych pożyczek dolarowych, że wreszcie uregulowała definitywnie na mocy dobrowolnych układów konwersyjnych więcej niż 55% swego gospodarczego zadłużenia - ma swoją wymowę. Wicepremier wyraża przekonanie, że każdy kryzys lepiej jest przejść definitywnie i szybko, niż połowicznie i przewlekle. Tę zasadę zrozumiała część polskich wierzycieli zagranicznych i na tym tle zrodziły się dość wcześnie dążenia do takiego ułożenia wzajemnych stosunków, by Polska mogła płacić i nie potrzebowała zawartych układów wypowiadać. W ten sposób doszło m.in. do definitywnej konwersji kolejowych skryptów lilpopowskich, ulokowanych w Ameryce, oraz do załatwienia pożyczek t.zw. ullenowskich kilkumiastu miast Polski. Co się tyczy zadłużenia Polski z tytułu obligacyj dolarowych, to konwersja na 4½%-ową pożyczkę wewnętrzną przebiegła jak najbardziej pomyślnie, obejmując prawie 37 milionów dolarów nominału tych pożyczek. Nieuregulowana pozostaje sprawa pożyczek: stabilizacyjnej, dillonowskiej, śląskiej, warszawskiej, transzy funtowej pożyczki stabilizacyjnej i pożyczki z 1920 r. w sumie na około 60 milionów dolarów wartości nominalnej, znajdujących się poza Polską lub nie zgłoszonych do konwersji wewnętrznej. Wymienione pożyczki są obsługiwane przy spłacie 4½% rocznie, przy czym rząd zobowiązał się do kontynuowania obsługi w tej wysokości do 30 kwietnia 1938 r. Równocześnie rząd zaproponował definitywną konwersję na obligacje 20-letnie 4½%-owe, jednakże do układu nie doszło, czego mówca nie uważa za objaw ujemny, gdyż przy zaciemniającej się w ostatnich miesiącach sytuacji na międzynarodowych rynkach pieniężnych trudno jest dla obu stron przyjmować definitywne zobowiązania.

3. Niedawno ogłoszone zestawienia Polskiego Urzędu Statystycznego, dotyczące przyrostu ludności niektórych państw europejskich w I kwartale r.b., wykazują, że Polska zajmuje w tej dziedzinie drugie miejsce. W bezwzględnym przyroście naturalnym wyprzedzają ją Niemcy, mając nadwyżkę urodzin nad zgonami, wyrażającą się liczbą 98 tysięcy, podczas gdy nadwyżka Polski wynosi 89.963. Na dalszych miejscach za Polską znajdują się Włochy z przyrostem ludności - 72.683, następnie Holandia, Bułgaria i t.d. We Francji i Anglii zanotowano w tym okresie ubytek ludności, wahający się koło liczby 19.000. W stosunku do liczby mieszkańców największy przyrost naturalny wykazuje Bułgaria i wyraża się cyfrą 11,4 na 1000 mieszkańców. Polska jest tu również na drugim miejscu z przyrostem ludności 10,6, wyprzedzając Holandię /9,0/, Niemcy /5,9/ i Włochy /6,7/, nie mówiąc już o Francji i Anglii, gdzie był ubytek, wyrażający się liczbą 1,9 na 1000 mieszkańców.

4. Zagadnienie kolonialne urosło dziś do roli pierwszorzędnego zagadnienia politycznego i gospodarczego. W tej chwili bodaj przysłania ono wszystkie inne zagadnienia, wysuwając się na czoło polityki europejskiej. Sprawom tym z punktu widzenia interesów Polski poświęca ciekawe uwagi "Krakowski "Ilustrowany Kurier Codzienny", zaznaczając, że obecna sytuacja stwarza dla polskiej kampanii kolonialnej nowe szanse. Na tle ostatnich roszczeń Niemiec do odzyskania utraconych po wojnie kolonij, której to akcji - jak się zdaje - mocarstwa zachodnio-europejskie, ze względu na uzyskanie ze strony Niemiec pewnych gwarancyj pokojowych, nie będą mogły długo przeciwstawić się, pismo dochodzi do wniosku, że w dalszej przyszłości pojawi się jeszcze inny spór - spór o nowy wogóle podział kolonialnego stanu posiadania na świecie. Sprawa ta, tak ważna dla krajów, nieposiadających kolonij, znajduje się w tej chwili jeszcze w stadium teoretycznych rozważań, ale zaczyna już fermentować i powoli dojrzewać.

Dziennik daje obraz obecnego stanu kolonialnego świata, twierdząc, że odpowiada on raczej koncepcji praw historycznych, a nie koncepcji rzeczywistych potrzeb, wymogów i sił. Ogromne obszary znajdują się w rękach państw, nienależycie je zużytkowujących, ani komercjalnie ani produkcyjnie ani ludnościowo, i w gruncie rzeczy do obrony swego stanu posiadania bez Anglii nie zdolnych.

Pismo cytuje, że np. Holandia - kraj liczący 4 tys. klm.kwadr. i 8½ miliona mieszkańców - rozporządza terytoriami kolonialnymi o obszarze 2 milionów klm.kwadr. i 65 milionów mieszkańców. Albo Portugalia, licząca 88 tys.klm.kwadr. i 6½ miliona mieszkańców, posiada kolonie o obszarze 2 miliony klm.kwadr. z ludnością 9 milionów. Belgia, kraj liczący 30 tys. klm.kwadr. i 8,3 milionów mieszkańców, dysponuje koloniami o obszarze 2,5 miliona klm.kwadr. z 14 milionami mieszkańców. Niektóre kraje kolonialne - zaznacza dalej pismo - nie wykazują żadnego dynamizmu ani politycznego ani ludnościowego, a ich stan posiadania jest zależny całkowicie od woli Anglii i siły jej floty. Jeśli Anglia porzuci doktrynę sztywnego "status quo" w posiadaniu kolonialnym i stanie na gruncie rewizjonizmu, los tych terytoriów kolonialnych wydać się może zagrożony. A propaganda w opinii angielskiej za rewizjonizmem kolonialnym wzmaga się na sile. Wskazuje się na dynamizm ludnościowy i gospodarczy mocarstw, który musi się zwrócić w jakimś kierunku.

Świat przygotowuje się - twierdzi dalej dziennik - do międzynarodowej konferencji kolonialnej, która zbliża się szybkimi krokami. Na tym tle stają się zrozumiałe szanse ewentualnej kampanii kolonialnej Polski. Polska jest obok Niemiec jedynym mocarstwem, pozbawionym kolonij, a w równej mierze uprawnionym do wysunięcia swych żądań. I ona pozbawiona jest surowców, a równocześnie i większych zasobów kruszcowych, któreby umożliwiały nabycie tych surowców. Polska wykazuje też duży dynamizm ludnościowy. Wreszcie Polska mogłaby z racji przynależności części swego terytorium do dawnego państwa zaborczego zgłosić pretensje do udziału w zwrocie dawnych kolonij niemieckich, nabytych z pewnością przy udziale także i polskiego robotnika, żołnierza i kupca.

Tak więc kampania kolonialna Polski - konstatuje w zakończeniu I.K.C. - ma dziś realne możliwości i szanse, z których należy zdać sobie sprawę, i do tej kampanii trzeba się należycie przygotować. Polska powinna przygotować się do nadchodzącej światowej konferencji kolonialnej, w której powinna wziąć udział, mając w ręku należycie udokumentowany program rewindykacyj kolonij.

5. W Wilnie zmarł nagle, przeżywszy 54 lata profesor dr.Maksymilian Rose, znany psychiatra i neurolog, jeden z najwybitniejszych europejskich badaczy mózgu. Pochodził z Przemyśla. Obdarzony wielkimi zdolnościami, w bardzo młodym wieku, zaraz po ukończeniu Uniwersytetu Jagiellońskiego rozpoczął swe prace naukowe w zakresie badań chorób nerwowych i umysłowych. Prace w tej dziedzinie zdobyły mu duży rozgłos zarówno w kraju, jak i zagranicą, głównie w Szwajcarii i Niemczech, gdzie przebywał do wybuchu wojny. Kampanię wojenną przebył w wojsku austriackim, po tym w Legionach, a następnie w armii polskiej. W 1925 roku już jako sławny specjalista badań mózgu

dcn

c.d.4/
pogrzebie Marszałka Piłsudskiego. Na wszelkie pytania na temeta polityczne, ambasador, jak przystało na rasowego dyplomatę, nie dawał żadnych konkretnych odpowiedzi, przypominając regulamin służby zagranicznej, który nie pozwala dyplomatom w podróży udzielać prasie wywiadu, nadmienił tylko w końcu, że w drodze powrotnej zatrzyma się w Berlinie, by odwiedzić tam swego dobrego znajomego z czasów służby w Moskwie, ambasadora Włoch p.Attolico.

5/ W berlińskim "Voelkischer Beobachter" ukazała się w ostatnich dniach anonimowa korespondencja z Warszawy, utrzymana w niesmacznym tonie, zawierająca szereg niepoważnych i zjadliwych uwag pod adresem Polski. Autor w pełnym ironii artykule poświęconym w zasadzie sprawie... regulowania ruchu ulicznego na wzór miast zachodnio-europejskich, dawał niedwuznacznie do zrozumienia, że stolicy Polski nie zalicza do Europy i po tej oryginalnej introdukcji przeszedłszy zaraz do spraw ogólno-politycznych, zarzucił Polsce w niestosownej formie kontrasty i brak konsekwencji w polityce. Niezwłocznie po ukazaniu się artykułu, ambasada Rzeczypospolitej w Berlinie interweniowała w niemieckim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, które udzieliło całkowitej satysfakcji i stwierdziło, że władze niemieckie zwróciły uwagę redakcji dziennika na niedopuszczalność podobnych wystąpień.

Prasa warszawska, nawiązując do tej nieprzyzwoitej napaści na Polskę urzędowego organu narodowych socjalistów dochodzi do wniosku, że na Hitlerowców prawdopodobnie podziałała drażniąco postawa Polski w sprawie paktu antykomunistycznego, kiedy to polskie czynniki miarodajne dały ponownie do zrozumienia, że Polska nie ma zamiaru łączyć się w żadnym z dwóch bloków ideologicznych. Nie ulega też wątpliwości - zdaniem prasy - że w zły humor wprowadziła Berlin również wiadomość o wizycie w Warszawie francuskiego ministra spraw zagranicznych Delbos. Prasa podkreśla w końcu z naciskiem niestosowność wystąpienia urzędówki narodowo-socjalistycznej i daje wyraz nadziei, że nie powtórzą się już więcej w przyszłości tego rodzaju niedopuszczalne ataki prasy niemieckiej.

6/ Na półkach księgarskich pojawiła się w tych dniach książka min.Becka p.t. "Przemówienia, deklaracje, wywiady, rok 1931/37", zawierająca wszystkie mowy polskiego ministra, wygłoszone zarówno w kraju na terenie parlamentu, jak i w Genewie na posiedzeniach Ligi Narodów. Książka rekapituluje niejako 7-lecie pracy min.Becka w kierownictwie polskich spraw zagranicznych i jest, jak słusznie podkreślają dzienniki, pewnego rodzaju przewodnikiem wśród "gmatwaniny wypadków i spraw międzynarodowych ostatnich lat".

7/ Znaczenie Polski w międzynarodowym życiu politycznym i jej rola w utrzymaniu pokoju znalazła ostatnio nowy wyraz uznania i podkreślona została w enuncjacjach dwóch wybitnych Anglików. W czasie dyskusji nad polityką zagraniczną W.Brytanii w Izbie Lordów, lod Crewe, przewódca liberałów i b.minister wojny w rządzie narodowym poświęcił Polsce część przemówienia, podkreślając m.in., że we wszystkich rozmowach, które dotyczą sytuacji przyszłości Polska będzie ważnym czynnikiem. Mówca oświadczył dalej, że z pozytywnych zdobyczy pokoju zawartego po wojnie wskrzeszenie Polski było może najciekawszym faktem i napewno nie najmniej ważnym.

Drugim głosem o Polsce jest list otwarty znanego działacza społecznego i przewódcy metodystów angielskich pastora Cartera, który na łamach "Times" dzieli się wrażeniami ze swej ostatniej podróży po Polsce i zdaje sprawozdanie z rozmów, przeprowadzonych z czołowymi przedstawicielami różnych dziedzin życia polskiego. Autor listu stwierdza, że poznawszy dokładnie Polskę, teraz dopiero może sobie uprzytomnić, do jakiego stopnia Polska może przyczynić się na rzecz pokoju europejskiego. W tej dziedzinie zasługują zwłaszcza na uwagę stosunki polsko-niemieckie, odgrywające tak wybitną rolę w zagadnieniu pokoju europejskiego. Porozumienie między Polską a Niemcami, zapoczątkowane układem ze styczniu 1934 r. a ostatnio uregulowanie drażliwej sprawy mniejszości narodowych przyczyniły się w dużym stopniu do zmniejszenia

SERWIS LOTNICZY P.A.T. z dn - 4 - z dn. 3.XII.37.

231

c.d.nr.5.

został powołany do Berlina na kierownika Instytutu Naukowego im. cesarza Wilhelma. Powróciwszy w 4 lata później do kraju, wykładał neurologię w uniwersytecie warszawskim, a następnie wileńskim, będąc równocześnie kierownikiem Polskiego Instytutu Badań nad mózgiem. W instytucie tym przeprowadzał badania nad mózgiem Marszałka Piłsudskiego. Nagła śmierć uczonego nie pozwoliła mi doprowadzić do końca tej pracy. W zmarłym nauka nietylko polska, ale i europejska straciła jednego z najwybitniejszych specjalistów w dziedzinie badań mózgu, twórcę nowej gałęzi wiedzy medycznej t.zw. cytoarchitektoniki mózgu. W spuściźnie naukowej pozostawił prof.Rose 30 poważnych prac , które imię jego rozsławiły po całym świecie.

6.Wypadki w Małopolsce Centralnej podczas sierpniowego strajku chłopskiego znalazły echo w przemówieniu premiera Składkowskiego, który w debacie sejmowej nad budżetem wyjaśnił stanowisko rządu w tej sprawie. Premier stwierdził z całą odwagą, że rząd poczuwa się do winy, ale tylko w tej mierze, że nie przewidział naprzód tragicznych wypadków. Sama akcja władz bezpieczeństwa była zupełnie właściwa i do tstrzelaniny musiało dojść, gdyż miało się do czynienia z masowymi rozruchami anarchistycznymi. Błąd władz polega na tym, że nie wiedziały o przygotowywanej akcji komunistycznej. Prowadziła ją skrycie zbrodnicza mafia Stronnictwa Ludowego w tajemnicy nawet przed władzami Stronnictwa, które zapewniały o spokojnym przebiegu manifestacji chłopskiej. Tak głosiły ulotki Stronnictwa Ludowego, nawołujące do niedawania posłuchu prowokatorom i do zachowania spokoju. Akcja agitatorów nie znalazła posłuchu wśród chłopów zamożniejszych, wciągnięte zaś do niej zostały masy biednego chłopstwa bezrolnego lub małorolnego. Rząd zwrócił na to uwagę i zrozumiawszy sytuację pospieszył z pomocą tej ludności, przyczyniając się do zwiększenia stawek zarobkowych tamtejszych robotników rolnych. Na tamtych też terenach wre praca przy budowie Centralnego Okręgu Przemysłowego , niosąc ze sobą wzrost dochodów bezrolnym chłopom. Obecnie rozchodzi się po tych powiatach miesięcznie 600 tysięcy złotych, podczas gdy dawniej nie dostawały one nawet i 10.000 zł. Nie można więc powiedzieć - zakończył wyjaśnienia premier - że rząd tylko strzelał i że wszystko zaniedbał. Rząd, zdaniem premiera, zrobił wszystko co mógł, aby przyjść z pomocą ludności i odtąd niewątpliwie tragiczne wypadki w sierpniu będą tylko smutnym epizodem przeszłości.

7. Prezydent Rzeczypospolitej prof.Mościcki obchodził 1 grudnia 70-tą rocznicę swych urodzin. W dniu tym towarzyszyły Dostojnemu Jubilatowi życzenia wszystkich obywateli, życzenia szczęścia osobistego i dalszej pracy dla narodu, któremu tak ofiarnie służył przez całe swe życie. W Zamku złożyli życzenia Marszałek Śmigły Rydz, premier Składkowski, członkowie rządu, marszałkowie Izb Ustawodawczych i wielu dostojników państwa oraz przedstawiciele społeczeństw. Cała prasa zamieściła fotografie Jubilata i w artykułach i w wzmiankach z okazji rocznicy, przypomniała działalność Prezydenta Mościckiego na polu naukowym i politycznym zarówno w czasach, gdy na emigracji współpracował z Marszałkiem Piłsudskim, jak i później już w dobie Niepodległej Polski na stanowisku Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej.

Życie, pracę i rolę w dziejach Polski Prezydenta Mościckiego ujęła w artykule "Gazeta Polska" dając w zakończeniu syntezę w następujących słowach: 70-ta rocznica urodzin Pana Prezydenta Mościckiego uświadamia narodowi olbrzymi i ofiarny trud bojownika o niepodległość, wielkiego uczonego i od 10-ciu przeszło lat piastuna najwyższej władzy Rzeczypospolitej. Życie Prezydenta Mościckiego zrosło się w ten sposób z życiem całego narodu, jest dla nas symbolem przeszłości, wypełnionej walką i nadzieją - w dobie przedwojennej - kształtowania się państwowości w okresie twórczego działania Marszałka Piłsudskiego, wielkości i siły dzisiejszej Polski. Jest wreszcie symbolem ładu, spokoju i równowagi, do której dąży naród , przezwyciężający na drodze solidarności ideowej wszystkie przeszkody, mogące na chwilę opóźnić zgodę i jednolitość myślenia o dobru państwa.

232

8. W trakcie sejmowej debaty pos.Zeligowski wyraził opinię, że znany okólnik premiera w sprawie stanowiska Marszałka Śmigłego Rydza w hierarchii państwowej jako drugiej osoby po Prezydencie nie jest zgodny z konstytucją, która przewiduje hierarchię władz: Prezydent, rząd, parlament, wojsko - i tym samym stwarza niejako dualizm władzy zwierzchniej.

Premier Składkowski, replikując, oświadczył, że nie uważa zarzutu posła Zeligowskiego za właściwie umotywowany, i [illegible] nim do porządku [illegible]. Gdyby pos.Zeligowski istotnie sądził, że konstytucja została naruszona, winien był, zdaniem premiera, reagować na to natychmiast w sposób bardziej kategoryczny włącznie do postawienia premiera przed Trybunałem Stanu. Forma łagodnej polemiki podkreśla jedynie, że sam poseł nie przywiązuje zbyt wiel wagi do swego zarzutu.

W tejże samej sprawie zabrał głos wicemarszałek Miedziński, uzasadniając w dłuższym wywodzie dlaczego konstytucja nie została przez okólnik premiera naruszona. Hierarchia władz istniejąca w Polsce istotnie przewiduje wymienioną przez pos.Zeligowskiego kolejność, ale znany okólnik stwierdza właśnie na początku, że został wydany za wolą i wiedzą Prezydenta R.P. Tym samym zakres władzy Prezydenta R.P., który miał nieograniczone prawo obrony swych prerogatyw nie został naruszony. Rząd wydając okólnik, oczywiście również godzi się z jego treścią. Parlament w osobach swych marszałków także nie dopatrzył się w tym wypadku uszczuplenia swych praw, gdyż nie reagował. T[illegible] wszystkie czynniki władzy w Polsce nie dopatrzyły się w akcie uznania Marszałka za drugą osobę w Państwie naruszenia konstytucji. Rola Wodza Naczelnego we współczesnym państwie jest większa, niż tylko organizowanie siły zbrojnej. Polega ona na organizowaniu całokształtu obrony kraju zarówno w sensie technicznym, jak gospodarczym, jak również i politycznym. Waga tych zagadnień przy uznanym powszechnie prymacie spraw obronności nadaje tedy Naczelnemu Wodzowi specjalne prerogatywy, które uzewnętrzniły się właśnie w okólniku premiera Składkowskiego.

9. Flota wojenna Rzeczypospolitej wzbogaciła się ostatnio o jeszcze jedną nowoczesną jednostkę morską. Oto w tych dniach wszedł do portu gdyńskiego wybudowany w angielskiej stoczni w Cowes kontrtorpedowiec "Błyskawica" siostrzany okręt "Grom", który już od maja pełni swą służbę w polskiej marynarce wojennej. Podobnie, jak i "Grom", [illegible]"Błyskawica" należy do najwyższej klasy kontrtorpedowców zwanych przewodnikami flotyli.

"Błyskawicę" powitał na pełnym morzu "Grom", po czym oba okręty w szyku torowym skierowały się do Gdyni. Na redzie portu gdyńskiego ORP "Błyskawica" oddał 13-strzałowy salut admiralski, meldując w ten sposób swe przybycie i objęcie służby.

10.W piątek,3 bm.w godzinach popołudniowych przybył do Warszawy z oficjalną wizytą francuski minister spr.zagranicznych Yvon Delbos,witany na dworcu przez ministra Becka,przedstawicieli władz,miasta,[illegible] członków ambasady francuskiej i Towarzystw Polsko-Francuskich w stolicy.Wraz z min.Delbosem przyjechał amb.RP w Paryżu Łukasiewicz.Wkrótce po przybyciu,stosownie do przewidywanego programu,o g.18.30 minister Delbos złożył wizytę ministrowi Beckowi.Rozmowa obu ministrów trwała przeszło 1½ godziny i toczyła się w serdecznej atmosferze.

Prasa warszawska zamieszcza powitalne artykuły,podkreślając zacieśnienie i pogłębienie sojuszu polsko-francuskiego.

11. Polska komisja techniczna,która wyjechała do Bułgarii aby zbadać na miejscu przyczyny tragicznej katastrofy polskiego Douglasa,dotarła po forsownych marszach górskich na zbocze szczytu Mozałowski Rit, [illegible] górach Pirymu. Wśród szczątków rozbitego samolotu znaleziono zwłoki ofiar.Sytuacja,w jakiej spoczywały,oraz opinia lekarska potwierdzają poprzednie domniemanie,że śmierć nastąpiła odrazu [illegible],w momencie katastrofy. Zabezpieczone zwłoki pod ochroną policji pozostawiono narazie w leśnym szałasie.Niebawem wyruszą stąd w swą ostatnią podróż - do Polski.